

## Niemcy w Warszawie. Ani nagroda, ani prezent

Niemcy szukają partnera w polskim rządzie pomimo głębokich ideologicznych uprzedzeń wobec niego. Z tej nowej możliwości dobrze byłoby skorzystać – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

Warszawa stała się celem nieoczekiwanej dyplomatycznej ofensywy Niemiec. W piątek wizytę złożył nowy minister spraw zagranicznych Heiko Maas, teraz z kolei przyleciała Angela Merkel. To polityczne ożywienie powinno przyczynić się do otrzeźwienia wszystkich, którzy twierdzili w ostatnim czasie z uporem, że Polska jest w Europie krajem izolowanym. Polska jest zbyt dużym państwem w Unii, aby można było ją izolować.

*Polska jest zbyt dużym państwem w Unii, aby można było ją izolować*

Jednak samych wizyt nie można traktować ani jako nagrody, ani jako prezentu.

Niemcy po kilkumiesięcznym

kryzysie związanym z formowaniem czwartego rządu Merkel powracają do polityki europejskiej w nowych, trudniejszych dla siebie uwarunkowaniach. Pierwszym wyzwaniem jest duża wewnętrzna niestabilność polityczna. Drugim – wojna celna z USA. Również „twardy” brexit uderza w niemieckie interesy gospodarcze. A także

ambitne plany Emmanuela Macrona dla strefy euro, co oznacza dla Berlina nowe finansowe i polityczne zobowiązania, a dodatkowo budzi sprzeciw wielu państw tzw. unijnej północy. Jest nadzieja, że po miesiącach ideologicznego wzmożenia związanego z wyborami i tworzeniem koalicji niemiecka polityka europejska powracać będzie do pragmatycznej kalkulacji.

W tym kontekście trzeba patrzeć na obie wizyty niemieckich polityków w Warszawie oraz propozycje odmrożenia współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego. Niemcy szukają partnera w polskim rządzie pomimo głębokich ideologicznych uprzedzeń wobec niego. Z tej nowej możliwości dobrze byłoby skorzystać. Od marca 2017 r. relacje Warszawy z Berlinem znalazły się bowiem w całkowitej defensywie.

*Trójkąt Weimarski nie może stać się tym, czym był wcześniej: politycznym projektem piarowskim*

Warunkiem niezbędnym jest jednak określenie, jakie cele Warszawa chce osiągnąć przez nową trójstronną współpracę z

Niemcami i Francją. Trójkąt Weimarski nie może stać się tym, czym był wcześniej: politycznym projektem piarowskim, a polskie ambicje nie mogą kończyć się na tym, by środkowoeuropejskim partnerom pokazać, jacy znów jesteśmy ważni, bo rozmawiamy z Berlinem i Paryżem jak równy z równym.

Potrzebujemy politycznego formatu, w którym będą negocjowane rozwiązania dotyczące realnych różnic interesów między Polską i Niemcami. To jednak wymagałoby przełamania psychologicznej bariery po naszej stronie i uwierzenia, że pole współpracy z Niemcami może być dla nas obszarem prowadzenia własnej, skutecznej polityki.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”